Zdjęcia: Adobe Stock

Gigantyczne Ogniste Wieże dumnie dominują w ekstrawaganckim obrazie miasta

Nasze ślady **w Baku**

Polacy tworzyli elitę tej aglomeracji. Wrośli w historię miasta, wnosząc znaczny wkład w przeobrażenia cywilizacyjne i kulturalne w całym regionie.

Archiwum Jacka Pałkiewicza

Autor przed ozdobą miasta – Centrum Kulturalnym im. Hejdara Alijewa

Jacek Pałkiewicz

Baku, położone amfiteatralnie na zboczu wzgórza, musi budzić zachwyt secesyjnymi kamienicami, których pudrowe kolory kontrastują z intensywnie niebieskim niebem. To pełni fantazji i rozmachu polscy architekci kształtowali w końcu XIX wieku nowe oblicze miasta. Wśród nich Józef Płoszko, Józef Gosławski i Kazimierz Skórewicz. W ponad 200 projektach, które dziś zdobią centralne ulice, doskonale połączyli dekoracyjność zachodnich stylów z tradycyjną lokalną ornamentyką. Dzięki temu architektura Baku zyskała własny, niepowtarzalny charakter. Z zainteresowaniem oglądałem pałac Tagijewa – obecnie Muzeum Historyczne – czy Ratusz Miejski, dzieło Józefa Gosławskiego. Józef Płoszko w 1911 r. otrzymał od naftowego barona Murtuzy Mukhtarova zamówienie na pałac, który górowałby nad rosyjskimi cerkwiami i na dodatek byłby zwieńczony muzułmańskim półksiężycem. Polak zamiast półksiężyca na szczycie pałacu zaproponował figurę wspartego na mieczu polskiego rycerza zakutego w zbroję. Dzielny heros przez cały wiek strzegł miasta, a dzisiaj, górując nad Pałacem Ślubów, bo taką teraz funkcję

pełni pałac Mukhtarova, życzy pomyślności młodym parom. W szkle wieżowca o futurystycznej formie odbijają się minarety pobliskiego meczetu. Tu Orient łączy się wybornie z nowoczesnością, a tradycja – z zachodnią technologią, spychając na dalszy plan dziedzictwo 70 lat komunizmu – mało urodziwe blokowiska, jakie spotyka się w Kijowie, Moskwie czy w Warszawie.

Ogień i płomienie

Po wylądowaniu w Baku nie byłem w stanie ukryć zaskoczenia. Nowy terminal wyglądał niczym statek kosmiczny z jakiejś powieści *science fiction*, a zaprojektowane przez światowych mistrzów architektury budynki miejskie podkreślały przeszłość, teraźniejszość, a przede wszystkim przyszłość metropolii. Już Marco Polo wspominał o niewiarygodnym spektaklu natury przejawiającym się „płomieniami znikąd" i o „fontannie oleju przydatnego do oświetlania i leczenia chorób skórnych wielbłąda". Ogień i płomienie są symbolem zarówno Baku, jak i samego Azerbejdżanu. W języku staroperskim nazwa kraju oznacza „ognistą ziemię", bo od zamierzchłych czasów nieprzerwanie przy słońcu i deszczu płonie tu ogień. Wydobywający się z płytkich złóż ropy i nafty gaz ziemny ulega samozapłonowi – i to właśnie są owe „płomienie znikąd".

Naftowa gorączka, która ogarnęła miasto w ostatniej dekadzie XIX wieku, ściągnęła tutaj polskiego inżyniera, górnika i geologa Witolda Zglenickiego. Autor przeróżnych wynalazków w sektorze energetycznym przeszedł do historii z racji pionierskiej tezy, że najbogatsze złoża ropy naftowej znajdują się nie pod lądem stałym, ale pod powierzchnią szelfu Morza Kaspijskiego. Był twórcą prototypu morskiej platformy wiertniczej, zapoczątkował podmorskie wydobywanie, dzisiaj stosowane na całym świecie jako *off shore*. „Ojciec bakijskiej nafty", jak nieraz go nazywają, stał się posiadaczem pól naftowych, które, nawet jeśli nie zdążył uruchomić ich eksploatacji, przynosiły niebywałe dochody. Niestety, krótko cieszył się swoim sukcesem. Chorował na nieuleczalną wtedy cukrzycę. W obliczu śmierci przekazał na rzecz rozwoju rodzimej nauki swój imponujący majątek, który jednak po rewolucji październikowej został wywłaszczony przez bolszewików. Myśl techniczną Zglenickiego kontynuował Paweł Potocki.

Azerbejdżan jest postrzegany jako symbol wielokulturowości i wieloreligijności

Baku, jedna ze światowych stolic ropy i gazu, już w dawnych czasach znane było z płytkich, a nierzadko nawet powierzchniowych złóż. Pierwszy na świecie szyb naftowy wyrósł na Półwyspie Apszerońskim jeszcze w połowie XIX wieku, ale miasto wkroczyło w nową erę dopiero w 1872 r., po decyzji władz carskich, które zezwoliły na zakup roponośnych działek przez prywatnych inwestorów. Pierwotne metody wydobycia zostały szybko zastąpione przemysłowymi. Wyrósł las wież wiertniczych. Naftowe eldorado robiło zawrotną karierę. Wielu ormiańskich, żydowskich czy rosyjskich bankierów, a głównie rodzina Rothschildów, z dnia na dzień pomnażało swoje majątki. Na inwestycjach w ropę fortunę nie mniejszą niż na dynamicie zdobył Alfred Nobel, późniejszy fundator nagrody za zadziwiające osiągnięcia w różnych dziedzinach nauki. W żywiołowo rozwijającym się mieście otwierano kasyna, luksusowe lokale, a w domach publicznych zatrudniano najdroższe europejskie prostytutki. W 1911 r. potentat Daniel Maiłow sprezentował miastu teatr operę.

Elita Baku

Hiugug Salmanow, dziennikarz gazety *Kaspij*, podkreśla, że Polacy tworzyli elitę aglomeracji. Wrośli w historię Baku, wnosząc znaczny wkład w przeobrażenia cywilizacyjne i kulturalne w tym regionie. Wśród kadry technicznej wybijali się inżynierowie kolejowi, geologowie, kartografowie. W latach 1882-93 funkcję burmistrza →

Adobe Stock

Urokliwe zakątki starego Baku

Baku sprawował cieszący się szacunkiem Stanisław Despot-Zenowicz. Niektórym los wyjątkowo sprzyjał. Hipolit Rylski, który przybył tu z zesłania syberyjskiego, zaczynał jako dróżnik kolejowy, by potem zbić wielki majątek na ropie i stać się najbogatszym mieszkańcem miasta.

Ten sam los dotknął tutejszych krezusów, tyle że powodem ich zubożenia była rewolucja bolszewicka. Niedługo później niepodległy Azerbejdżan zniknął z mapy. Dzięki petrodolarom, które od 2005 r. popłynęły tutaj wartkim strumieniem, „brama Orientu", która jeszcze niedawno była jedynie stolicą peryferyjnej republiki Związku Sowieckiego, stała się jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się metropolii świata.

Efektem rosnącego bogactwa miasta stała się też nieduża starówka, wizytówka nie tylko stolicy, ale i całego państwa, uznana za obiekt światowego dziedzictwa UNESCO. Gęsta zabudowa z jednolitego piaskowca, z labiryntem wąskich, biegnących raz w górę, raz w dół kamiennych uliczek, pełnych sklepików, knajpek i zawieszonych nad głowami charakterystycznych balkonów, tworzy niepowtarzalny klimat.

Trzy wieże

W nocy miasto najpełniej ukazuje swoje urokliwe oblicze. W morzu iluminacji oglądanej z hotelowego okna przyciągają uwagę elektryzujące, widoczne w każdej części miasta animacje falujących płomieni na trzech gigantycznych Ognistych Wieżach, dumnie dominujących nad miastem. Ta nowa ikona w ekstrawaganckim obrazie miasta jest manifestacją naftowej potęgi, kreuje imponujący spektakl.

W krajobraz Baku na stałe wpisało się Centrum Kulturalne im. Hejdara Alijewa. Monumentalna budowla wywołuje emocje, bo jest inna niż wszystkie obiekty. Projekt wyrósł z wizji wybitnej Brytyjki Zahy Hadid i miał symbolizować wrażliwego ducha azerskiej kultury oraz optymizm narodu, który odważnie patrzy w przyszłość i pragnie odciąć się od smętnego dziedzictwa sowieckiego modernizmu.

Ozdobą miasta jest zawsze ruchliwy, zaprojektowany swego czasu przez Kazimierza Skórewicza, nadmorski bulwar, o którego brzegi leniwie rozbijają się wody Morza Kaspijskiego. To tradycyjne miejsce spacerów i joggingu, teren, na którym znajdują się starannie pielęgnowane parki, „tańczące" fontanny, centra rozrywki, pomniki i lokale gastronomiczne. Wszystko w otoczeniu egzotycznej roślinności.

Baku uległo głębokiej transformacji po odzyskaniu niepodległości, ale chociaż patrzy w przyszłość, nie odcięło się od tradycji. Od czasu do czasu słychać muezina wzywającego do modlitwy. W Azerbejdżanie, gdzie ponad 90% ludności deklaruje się jako muzułmanie, widziałem jednak mniej burek niż na ulicach Paryża, Londynu czy Amsterdamu. Paradoksalnie to jeden z najbardziej świeckich i tolerancyjnych krajów na świecie. Nie ma tu dziś żadnych symboli religijnych w instytucjach publicznych, sądach, szkołach. Przypomnę też, że pierwsza szkoła dla dziewcząt pochodzi z początku ubiegłego wieku. W 1918 r., w okresie między imperium rosyjskim a sowieckim, kiedy Azerbejdżan złapał na krótko oddech niezależności, kobietom przyznano prawo głosowania. A od ponad pół wieku w centrum miasta stoi pomnik wyzwolonej kobiety, muzułmanki zrzucającej z głowy chustę.

Jacek Pałkiewicz
reporter, eksplorator